



Andrzej Kisielewski

Buen Camino! Opowieść o św. Jakubie, pielgrzymkach do Composteli i kulturze jako doświadczaniu

Zawołanie *Buen Camino!* jest zwyczajowym pozdrowieniem współczesnych pielgrzymów przemierzających Camino de Santiago, czyli hiszpański szlak św. Jakuba do Composteli. Oznacza dosłownie: Dobrego Camino! Idea pielgrzymek do domniemanego miejsca pochowania Apostoła ściśle wiąże się z jego historią. Poniższe uwagi są próbą spojrzenia na Camino de Santiago jako zjawisko kulturowe, mające swoje źródło w legendzie o Świętym, która nabrała mocy mitu i która jest powodem wędrówek tysięcy pielgrzymów do Composteli od ponad tysiąca lat.

Historia świętego Jakuba

Święty Jakub jest tylko kilka razy wzmiankowany w Nowym Testamencie¹. Pozostała część historii Jakuba nie ma oparcia

¹ W Ewangelii św. Mateusza znajdujemy informację, że Jakub był trzecim apostołem powołanym przez Chrystusa (Mt 4, 18-22). Mowa jest o nim

w Biblii. Tworzą ją teksty apokryficzne, z których niewątpliwie najważniejszym jest słynny *Kodeks Kaliksta*, czyli *Liber Sancti Jacobi*, iluminowany inkunabuł powstały w XII wieku, poświęcony kultowi św. Jakuba, jego pasji, jego dwudziestu dwom cudom, a także pielgrzymkom do Composteli, przechowywany w tamtejszej katedrze św. Jakuba². W *Kodeksie* jest mowa, że św. Jakub został skierowany przez Chrystusa z misją ewangelizacyjną na Półwysep Iberyjski i że miał zawędrować aż do Galicji głosząc wszędzie słowo Boże. Zapewne nie był jednak przekonującym nauczycielem, skoro udało mu się pozyskać jedynie dziewięciu uczniów. To miało stać się powodem jego powrotu do Ziemi Świętej – do Jerozolimy – wraz z siedmioma uczniami. W *Dziejach Apostolskich* mowa jest z kolei o tym, że w Jerozolimie Jakub został pierwszym biskupem chrześcijańskim i tam też, około 41 roku – z rozkazu Heroda Agryppy, został pojmany i następnie ścięty. Tym samym stał się pierwszym apostołem, który zginął śmiercią męczeńską³. W *Legendzie na dzień św. Jakuba* napisanej w XIII wieku przez Jakuba de Voragine czytamy, że ciało Apostoła tuż po śmierci miało być potajemnie wywiezione do Hiszpanii z obawy przed sprofanowaniem go przez Żydów⁴.

W utworzonej z wielu przekazów legendzie o św. Jakubie jest więc mowa o wykradzeniu ciała i odciętej głowy Apostoła przez

również w Ewangelii św. Marka – we fragmencie dotyczącym powołania apostołów przez Chrystusa (Mk 3, 16-17). W *Dziejach Apostolskich* znajdujemy z kolei wzmiankę o jego śmierci.

² Szczegółowe informacje dotyczące bibliografii na temat historii św. Jakuba i szlaku do jego grobu: M. Dunn and L.K. Davidson, *Bibliography of the Pilgrimage: The State of the Art*, [w:] *The Pilgrimage to Compostela in the Middle Ages: A Book of Essays*, M. Dunn and L.K. Davidson (ed. by), New York and Abingdon 2000, s. xiii i nast.

³ *Dzieje Apostolskie* 12, 2.

⁴ *Legenda na dzień św. Jakuba Apostoła*, [w:] J. de Voragine, *Złota Legenda. Wybór*, przeł. J. Pleziowa, Warszawa 2000, s. 307-308.

jego uczniów i wywiezieniu z Jerozolimy, następnie o ułożeniu zwłok na łodzi pozbawionej załogi i żagli, która dryfowała wzdłuż Morza Śródziemnego, przez Cieśninę Gibraltarską i dalej wzdłuż wybrzeży Półwyspu Iberyjskiego. Kiedy dotarła do Galicji, wtedy zatrzymała się i dwaj przebywający tam uczniowie Jakuba, w cudowny sposób powiadomieni o przybyciu ciała swojego nauczyciela, zabrali je z łodzi i umieścili na wielkim kamieniu, który – jak czytamy w *Legendzie na dzień św. Jakuba* w *Złotej Legendzie* Jakuba de Voragine – „roztopił się pod ciałem jak воск i w cudowny sposób utworzył rodzaj sarkofagu”⁵. Uczniowie następnie usilnie szukali miejsca do pogrzebania ciała swojego nauczyciela i po różnych perypetiach, którym towarzyszyły cuda, pochowali je na wzgórzu, wokół którego dzisiaj rozciąga się Santiago da Compostela.

Kolejne niemal 750 lat w legendzie o św. Jakubie to czas, w którym nie dzieje się nic, co miałoby związek z jego osobą. Półwysp Iberyjski był już w części schrystianizowany. Rzymian zastąpili Wizygoci, których z kolei w 711 roku wyparli Muzułmanie z Afryki północnej, zdobywając rozległe obszary Europy – aż po centralną Francję. Grupy chrześcijan, ukrywające się w północnych górach Iberii, zaczęły stawiać zbrojny opór i z czasem powoli napierać na południe, co zapoczątkowało tzw. chrześcijańską rekonkwistę na Półwyspie Iberyjskim, trwającą do około 800 roku. Dopiero w tym momencie św. Jakub daje znać o sobie. Na początku IX wieku chrześcijański pustelnik imieniem Pelagiusz miał usłyszeć anielską muzykę i ujrzeć cudowne światło nad małą jaskinią w lesie na górze Mount Libredon – około 17 km od portu Iria Flavia (dzisiaj jest to miasto Padrón). W jaskini znalazł ludzkie kości. Sprowadzony przez niego z Iria Flavia biskup Teodomiro stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że są to kości apostoła Jakuba i jego dwóch uczniów. Biskup powiadomił o tym króla Asturii Alfonsa II.

⁵ Tamże, s. 309.



Święty Jakub Pogromca Maurów, rzeźba z I poł. XVI wieku, ołtarz św. św. Jana Chrzciciela i Jakuba, katedra w Burgos. Fot. K. Kisielewski

W IX wieku muzułmanie panowali nad większą częścią Półwyspu Iberyjskiego. W czasie bitew zwykle towarzyszyły im relikwie proroka Mahometa, które charakteryzowały się niezwykłą mocą. Chrześcijanie z kolei byli przeświadczeni, że mogą doświadczać cudownej pomocy w bitwach dzięki relikwiom jednego apostoła, który w tym odległym zakątku Europy Zachodniej został pochowany – św. Jakuba. Około 852 roku, w decydującej bitwie między chrześcijanami a muzułmanami, w Clavijo niedaleko Logroño – bitwy, nawiasem mówiąc, o której wielu historyków miało wątpliwości, czy ona rzeczywiście się odbyła – miał ukazać się Jakub jako rycerz na białym koniu i poprowadzić od-

działy chrześcijańskie do zwycięskiego boju z muzułmanami⁶. Od tego momentu stał się on również rycerzem nazywanym Jakubem Pogromcą Maurów. Wkrótce po tym wydarzeniu król Alfons II wraz z biskupem Teodomiro zorganizowali pierwszą pielgrzymkę do grobu, w którym miało znajdować się ciało Świętego. Król ogłosił Jakuba patronem swego państwa i nad jego grobem polecił wzniesć sanktuarium⁷.

Historia o św. Jakubie reprezentuje schemat narracyjny typowy dla opowieści o świętych, stanowiących wyraz ich średniowiecznego kultu⁸. Mamy tu więc do czynienia z przeniesieniem (*translatio*) i odkryciem (*inventio*) relikwii, co zazwyczaj stanowi fundament kultu. Mamy tu również do czynienia ze stałymi elementami schematu narracyjnego takiej opowieści. Oto miejsce pochówku świętego zostaje odkryte przy udziale sił nadprzyrodzonych – anielska muzyka i światło stały się wskazówkami pozwalającymi pustelnikowi Pelagiuszowi odkryć grób świętego. Innym typowym elementem takiej narracji są problemy towarzyszące translacji ciała świętego, które zostają pokonane dzięki cudownym wydarzeniom również świadczącym o udziale sił nadprzyrodzonych. Kolejny stanowią informacje o cudach, których dokonywał święty. W legendzie o Jakubie mowa jest więc o jego objawieniu się w postaci rycerza na koniu zwycięsko walczącego z innowiercami. Czymś wyjątkowym jest jednak trwająca w niej kilkaset lat „dziura czasowa”, kiedy nic nie wiemy o pośmiertnych losach Apostoła. Elementem charaktery-

⁶ Por. D.M. Gitlitz, L.K. Davidson, *The Pilgrimage Road to Santiago*, New York 2000, s. xii.

⁷ Święty Jakub stał się głównym patronem Hiszpanii i Portugalii, a dzień 25 lipca świętem ku jego czci. Jeżeli ten dzień przypada w niedzielę, wtedy – na mocy tradycji – w Hiszpanii i Portugalii jest obchodzony tzw. Święty Rok Jakubowy.

⁸ Por. na ten temat: H. Manikowska, *Jerozolima – Rzym – Compostela. Wielkie pielgrzymowanie u schyłku średniowiecza*, Wrocław 2008, s. 386.

stycznym historii o nim jest też problem grobu w Jerozolimie, który w tekstach źródłowych wyraźnie marginalizowano, co zapewne miało na celu uwiarygodnienie odkrycia pochówku w Galicji. Badania zarówno tradycji apostoelskiej, jak również rewizje całej spuścizny hagiograficznej poświęconej św. Jakubowi doprowadziły w rezultacie do zakwestionowania zarówno jego wyprawy, jak również translacji jego ciała na Półwysep Iberyjski⁹.

Historia szlaku do Santiago de Compostela

Idea pielgrzymowania do Composteli w znacznym stopniu stała się efektem działań króla Galicji, Asturii i Leónu Alfonsa III, zwanego Wielkim, któremu ułatwiła utrzymanie władzy i pozwalała na dawanie odporu wpływom islamu, a także licznym herezjom rozwijającym się w społecznościach chrześcijańskich zamieszkujących Półwysep Iberyjski. Grób z relikwiami św. Jakuba pozwalał również na integrację chrześcijan w walce z Maurami; stanowił przeciwstawienie przechowywanych w Cordobie relikwii Proroka Mahometa, świętości wykorzystywanej przez muzułmanów do zagrzewania swoich żołnierzy do zwycięskich bojów z chrześcijanami. Wielką rolę w kreowaniu idei pielgrzymowania do prowincjonalnej Composteli odegrali benedyktyni kongregacji kluniackiej. Potężne opactwo we francuskiej miejscowości Cluny, stanowiące jej centralny ośrodek, starało się nadać międzynarodową skalę idei pątnictwa do Composteli. Burgundzki klasztor odegrał zasadniczą rolę w organizacji pielgrzymek do domniemanego grobu św. Jakuba na czterech głównych szlakach wiodących z Francji. Wzdłuż nich

⁹ Por. tamże, s. 384. Por. również: H. Chadwick, *Priscillian of Avila: The Occult and Charismatic in the Early Church*, Oxford 1976. Autor, historyk chrześcijaństwa, sugerował, że najprawdopodobniej w domniemanym grobie św. Jakuba w rzeczywistości znajduje się ciało biskupa Priscilliana z Avili, przez Kościół uznanego za heretyka i ściętego w 385 roku.

wznoszono więc klasztory pozostające pod kuratelą benedyktynów z Cluny. W XI wieku istniało ich już 1600. W każdym znajdowały się relikwie, które – podobnie jak cuda wydarzające się za ich sprawą – przyciągały pątników.

Tradycja pielgrzymowania do Composteli, która ostatecznie ukształtowała się w połowie X wieku, sto lat później okazała się niezwykle ważnym zjawiskiem kulturowym. Wtedy też na terenie Francji utrwały się cztery główne szlaki pątnicze – wiodące, jak uważano ówczesznie, na sam koniec świata – które łączyły się za Pirenejami i dalej tworzyły już jedną trasę, prowadzącą bezpośrednio do Composteli. Początki tych czterech szlaków wyznaczały następujące miejscowości: Paryż, Vézelay, Le Puy i Arles. Trzy pierwsze trasy zbiegały się przed miejscowością Ostabat na południowym zachodzie i połączone w jedną prowadziły do hiszpańskiej Nawarry przez słynny wąwóz Roncesvalles, w którym w 778 roku zginął legendarny Roland, bohater *Pieśni o Rolandzie*. Z kolei ostatni szlak – z Arles, przez Montpellier i Tuluzę – łączył się z tym pierwszym w Punte de la Reina, mieście usytuowanym za przełęczą górską za miastem Pamplona w Hiszpanii, które zbudowano specjalnie na potrzeby pielgrzymów. Odtąd szlak prowadził już do Composteli przez kolejne prowincje Hiszpanii: Nawarrę, Rioja, Kastylię-Leon i na końcu Galicję.

Największa aktywność pielgrzymkowa przypada na wiek XI i XII. Nie był to przypadek, ponieważ wtedy właśnie ma miejsce szczyt popularności kultu świętych relikwii w skali całego średniowiecza¹⁰. Ranga relikwii i ich ilość decydowały o pozycji i potęgde

¹⁰ Wspomnijmy tylko, że na przykład w Oviedo, stolicy Asturii, w katedrze znajdującej się na północnym szlaku pielgrzymkowym, przechowywano około stu relikwii o szczególnej randze. Wśród nich znalazły się: kawałek chleba z Ostatniej Wieczerzy, mleko Matki Bożej, ciernie z korony Chrystusa, drzewo Krzyża Świętego, sandały św. Piotra, włosy Marii Magdaleny, trzosa św. Andrzeja, ziemia z Góry Oliwnej i Grobu Świętego itd. H. Manikowska, dz. cyt., s. 388.

opactwa, w tym także o jego finansach. Im potężniejszy i bogatszy był klasztor, tym poważniejsze posiadał relikwie, a te z kolei przyciągały pielgrzymów, którzy swoimi ofiarami przyczyniali się do zwiększenia potęgi finansowej klasztoru. Pielgrzymki okazały się zatem istotnym zjawiskiem w sensie zarówno religijnym, jak i gospodarczym.

Masy pielgrzymów reprezentujących różne grupy społeczne prawie z całej Europy podążały do Composteli. W związku z tym rozwinęła się rozległa struktura złożona z różnego rodzaju instytucji, których celem była ich obsługa. Powstawały liczne hospicja, szpitale, gospody, stajnie, warsztaty szewskie i krawieckie, kramy z dewocjonaliami itd. Pielgrzymi znajdowali się pod szczególną ochroną prawną; ustanowiono między innymi prawa regulujące handel i kary za wszelkie nadużycia wobec pątników. Miasta otaczano murami, budowano bramy i mosty – wszystko służyło ich wygodzie lub ochronie pielgrzymów. Powołano Zakon Rycerzy Świętego Jakuba, którego zadaniem było zapewnienie im bezpieczeństwa na terenie dzisiejszej Francji i Hiszpanii.

Z czasem wokół wzgórza, na którym znajdował się grób, wyrosło miasto Santiago de Compostela. Mała kaplica, w której strzeżono relikwie św. Jakuba, została rozbudowana. Później rozbudowywano ją kilkakrotnie – w X, XI i XII wieku i w efekcie nad domniemanym grobem Świętego stanęła wielka świątynia, po licznych przebudowach istniejąca do dzisiaj. Kaplicę wybudowano także w miejscowości Fisterra na przylądku Finisterre, miejscu, do którego pielgrzymi zmierzali po odwiedzeniu grobu Jakuba w Composteli – w celu obmycia ciała i duszy, i skąd można już było wrócić do domu. W tym najdalej na zachód wysuniętym krańcu Europy – poza którym rozciąga się już tylko straszne, nieprzebyte morze i dlatego uchodzącym w średniowieczu za faktyczny koniec świata

– znajdowały się zgodnie z legendą odcisnięte w twardej skale ślady stóp Chrystusa, który miał się tam zjawić wraz z Najświętszą Marią Panną, Janem, Jakubem i Piotrem.



Kamienny most wybudowany w XII wieku nad rzeką Celeiro na obrzeżu miasta Sarria, Galicja. Fot. K. Kisielewski

Liczba pielgrzymek do Santiago zaczęła zmniejszać się w dobie reformacji i później w czasach XVIII-wiecznego oświeceniowego racjonalizmu. Odbływały się jednak nadal, pomimo że ich skala nie była już tak wielka, jak dawniej. W 1982 roku Rada Europy uznała szlak św. Jakuba za świadectwo kultury europejskiej o szczególnym znaczeniu dla kultury kontynentu i zaapelowała o odtwarzanie i utrzymywanie dawnych szlaków pątniczych. W 1986 roku rozpoczęto rekonstrukcję szlaku, która trwa do dzisiaj. W 1993 roku wpisano go na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Pielgrzymi

W średniowieczu powody pielgrzymowania były różne i nie zawsze korespondowały z ideami religijnymi, chociaż większość pątników była jednak motywowana wiarą. Pielgrzymka zazwyczaj miała na celu odpuszczenie grzechów, mogła mieć więc charakter pokutny, ale także dziękczynny¹¹. Szczególną grupę pielgrzymów tworzyli rycerze, którzy zazwyczaj wędrowali z pobudek religijnych¹². Intencją wędrowki do Composteli mogło być na przykład spełnienie ślubu złożonego świętemu w czasie licznych wojen, głodów i epidemii, mogło to być usiłowanie wyblągania u niego jakichś łask. W średniowieczu pielgrzymkę do Composteli w wielu miastach Europy traktowano również jako narzędzie resocjalizacji przestępców – wtedy stawiała się ona sposobem na odkupienie win¹³. Powodem wędrowki bywała także chęć uzyskania odpustu lub pozbycia się gnębiącej choroby. Bywały też bardziej prozaiczne powody – pielgrzymka mogła być równocześnie misją szpiegowską bądź dyplomatyczną, mogła mieć cel handlowy lub mogła ją powodować zwykła ciekawość świata. Jak wskazują średniowieczne źródła, najczęstszym powodem pielgrzymowania było właśnie to ostatnie¹⁴. Dotyczyło to między innymi rycerzy wagabundów, którzy, szukając przygód, byli kimś w rodzaju średniowiecznych turystów, zainteresowanych wszelkiego rodzaju nowinami i ciekawostkami.

¹¹ A. Witkowska, *Peregrination religiosa w średniowiecznej Europie*, [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, H. Manikowska, H. Zaremska (red.), Warszawa 1995, s. 15.

¹² Por. M. Wilska, *Mazowieccy pielgrzymi do Composteli*, [w:] *Pielgrzymki w kulturze średniowiecznej Europy. Materiały XIII Seminarium Mediewistycznego*, J. Wiesiołowski (red.), Poznań 1993, s. 57 i nast.

¹³ H. Zaremska, *Pielgrzymka jako kara za zabójstwo*, [w:] *Pielgrzymki w kulturze średniowiecznej Europy...*, dz. cyt., s. 147 i nast.

¹⁴ A. Witkowska, dz. cyt., s. 16.

Większość pątników na ogół wędrowała pieszo, jednak ci zaможniejsi przebywali szlak konno. Przedstawiciele elit podróżowali w kilkudziesięcioosobowych orszakach, łącząc intencje religijne na przykład z celami dyplomatycznymi. Na szlaku można było spotkać powodowanych wiarą przedstawicieli patrycjatu miejskiego, także zwykłych mieszczan, a nawet prostych chłopów. Liczną grupę pielgrzymów stanowili przedstawiciele Kościoła. W przypadku niektórych pątników pielgrzymowanie stawało się rodzajem zawodu, co łączyło się z niewątpliwie ze skłonnością do wędrówek, w jakimś stopniu z dewocją, jak również z przekonaniem, że pielgrzym – mając szczególny status – zawsze może liczyć na dobre przyjęcie i opiekę. Tego rodzaju ludzie „luźni” wychodzili często z założenia, że zamiast ciężkiej pracy czymś znacznie ciekawszym jest właśnie wędrówka¹⁵.

Dzisiaj pielgrzymowanie wygląda inaczej, podobnie jak różnice społeczne między pątnikami nie są tak widoczne, jak dawniej. Większość z nich przemierza szlak pieszo, niektórzy jadą na rowerach, nieliczni tylko podróżują konno lub z wykorzystaniem osiołków w charakterze zwierząt jucznych. Są też pielgrzymi zmotoryzowani. Zmieniły się również powody pielgrzymek. Obok pobudek czysto religijnych, częstym motywem wędrówki jest próba refleksji nad własną dotychczasową egzystencją. Być może to jest powodem uczestnictwa w pielgrzymce dużej liczby pielgrzymów w wieku średnim i starszym, którzy często przemierzają szlak samotnie. Podobnie ważną rolę odgrywa tu chęć ucieczki od zgiełku współczesnego życia. Innym powodem udania się na pielgrzymkę jest niewątpliwie ciekawość świata; wędrując można zobaczyć miejsca niezwykle, przy okazji można także spotkać niezwykle ludzi. Jednym z motywów przemierzania szlaku Camino de Santiago

¹⁵ Por. B. Baranowski, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Łódź 1986, s. 136 i nast.

bywa również moda – pielgrzymowanie do grobu św. Jakuba wpisuje się bowiem w zjawisko sakroturystyki; wśród turystów jest wiele osób „zaliczające” kolejne miejsca z wiązane z kultem religijnym. Powodem pielgrzymki jest także sama chęć podróżowania. Bywa nią również chęć sprawdzenia się; przemierzenie pieszo kilkuset kilometrów nie jest bowiem rzeczą zwyczajną. Powodem może być również wyczyn sportowy – zwłaszcza w przypadku rowerzystów. Jednym z powodów może być także banalna z pozoru chęć odciążenia się.



Pielgrzymi w Santiago de Compostela. Fot. K. Kisielewski

Pielgrzymi przemierzają drogę św. Jakuba zazwyczaj od kilku dni do nawet kilku tygodni. Ci, którzy wędrują z Francji przekraczają Pireneje w miejscowościach Saint-Jean-Pied-de-Port lub Somport po stronie francuskiej i następnie przechodzą do miejscowości Roncesvalles lub Jaca po stronie hiszpańskiej. Część rozpoczyna wędrówkę w Pamplonie. Wielu pątników rozpoczyna

pielgrzymowanie w miejscowościach położonych bliżej Composteli – wszystko zależy od możliwości czasowych i finansowych, a przede wszystkim od determinacji. Trasa z Roncesvalles do Santiago de Compostella przez Burgos i León liczy około 800 kilometrów. Inną możliwością jest przejście drogą północną – której główną miejscowością jest Oviedo, gdzie znaczna część trasy biegnie wzdłuż linii brzegowej obok gór z widokiem na Morze Kantabryjskie. Niektórzy Europejczycy rozpoczynają pielgrzymkę już od samego progu swoich domów – podobnie jak ich poprzednicy setki lat temu.

Większość pątników wędruje tylko do Composteli i stamtąd udaje się nowoczesnymi środkami transportu, na przykład nocnymi pociągami hotelowymi, do Madrytu i dalej samolotami do domów. Niektórzy jednak nie kończą swojej wędrówki w Santiago de Compostela, lecz podążają jeszcze kilkadziesiąt kilometrów dalej. Oznacza to trzy dni drogi przemierzanej pieszo nad wybrzeże Oceanu Atlantyckiego, do miejscowości Fisterra. Średniowieczni pielgrzymi, zgodnie z tradycją, po dotarciu tu palili swoje pokutne, pielgrzymie szaty i obmywali się w wodach oceanu wierząc, że zostawiają za sobą dotychczasowe grzeszne życie i rozpoczynają nowe. Z nad oceanu wędrowcy zabierali ze sobą muszle jako świadectwo przebycia drogi św. Jakuba.

Muszla

Muszla jest znakiem pielgrzyma wędrującego do Composteli, jest także atrybutem św. Jakuba i jednocześnie stałym elementem ikonografii szlaku prowadzącego do jego grobu. W średniowieczu, w XI i XII wieku, noszono je na torbach, później – w XIV i XV wieku – pielgrzymi przypinali je do swoich kapeluszy i płaszczy¹⁶. Jako

¹⁶ T. Dunin-Wąsowicz, *Średniowieczne znaki pielgrzymie w Polsce*, [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, dz. cyt., s. 329.

znak zapewniała ochronę właścicielowi, była pomocna przy szukaniu noclegu i pożywienia. Znakami pielgrzyma były również kostur i przytroczona do pasa gliniana manierka.

W jaki sposób muszla stała się znakiem pielgrzymki do Composteli, tego do końca nie wiadomo. Pierwsi pielgrzymi, znalazłszy się w miejscowości Finistera, mogli łatwo zbierać muszle na brzegu oceanu i brać je do domu. Atrybuty świętych zwykle symbolizowały ich mękę, w związku z czym wyjaśnienie zakodowanego w nich sensu znajdujemy w jakiejś legendzie. Z muszlą również wiąże się legenda. W jednej z wersji historii św. Jakuba mowa jest o tym, że u wybrzeży Hiszpanii silny sztorm miał uderzyć w łódź z ciałem Świętego, które następnie zostało pochłonięte przez ocean. Po pewnym czasie jednak zostało ono wyrzucone na brzeg w stanie nienaruszonym, ale była w całości pokryte przegrzebkami. Muszle tych małż stały się od tego momentu atrybutem św. Jakuba. W innej wersji legendy mowa jest z kolei o tym, że gdy statek z ciałem Apostoła zbliżał się do lądu, na brzegu trwał obrzęd zaślubin pary młodej. Oblubieniec siedział na koniu, gdy ten, zobaczywszy statek, wystraszył się i w efekcie koń wraz z jeźdźcem pogrążyli się w morzu. Dzięki cudownej interwencji świętej relikwii, koń i jeździec wyłonili się z wody żywi, byli jednak pokryci muszlami przegrzebków.

Muszla ma również wymowę metaforyczną. Promieniście rozchodzące się zagłębienia na jej powierzchni, połączone w jednym punkcie, reprezentują różne trasy, którymi wędrowali pielgrzymi, ostatecznie dochodząc do miejsca przeznaczenia, jakim był domniemany grób Jakuba w Santiago de Compostela. Muszle służyły również celom praktycznym. Pielgrzymi wykorzystywali je jako prowizoryczne naczynia do picia wody bądź do jedzenia.

Wędrówka jako doświadczenie

Współczesny pielgrzym – jako przedstawiciel społeczeństwa, którego podstawą funkcjonowania nie jest już myślenie religijne, lecz ekonomiczne i techniczne – uczestnicząc w Camino de Santiago w szczególny sposób doświadcza rzeczywistości. Inne są oczywiście doświadczenia kogoś wędrującego pieszo, inne rowerzysty, a jeszcze inne pątnika przemierzającego szlak na przykład swoim klimatyzowanym volvo.

Na szlaku czymś niezwykle ważnym jest powtarzalność, która staje się czynnikiem porządkującym. Szczególnej wagi nabierają w związku z tym czynności najprostsze, takie jak odpoczynek, posiłek, zaspokojenie pragnienia, znalezienie miejsce na nocleg itd. Tego rodzaju rytuały wyznaczają porządek wędrowania, tworząc rodzaj stabilnego gruntu. Droga do Composteli jest przestrzenią krzyżowania się języków i obyczajów ludzi żyjących na co dzień w różnych krajach, reprezentujących różne grupy społeczne, a także różne wzory myślenia i działania. Uczestnictwo w niej powoduje jednak wytworzenie się wspólnoty wędrowców. Jej poczucie wzmagają wspólne modlitwy w kaplicach schroniskowych, pomimo że wiara jest na ogół czymś skrywanym, traktowanym jako rzecz bardzo prywatna – współcześni pątnicy bowiem raczej rzadko manifestują swoją religijność. Wspólnotowość uczestników Camino jest widoczna między innymi w empatycznych zachowaniach, których wyrazem mogą być wspólne kolacje, wzajemna pomoc przy urazach stóp – niezwykle tu częstych, a także przy awariach plecaków, rowerów itd. Poczucie wspólnoty nie wyklucza przy tym utwierdzania się w „ponowoczesnym” indywidualizmie.

Pielgrzymka przede wszystkim staje się jednak wyzwoleniem z dotychczasowej codzienności. Stwarza okazję do ucieczki od zdigitalizowanego, a tym samym zaplanowanego i zorganizowanego współczesnego świata, ucieczki od egzystencji określanej przez

dyktat ekonomii i maszyn, którego wymownym znakiem może być chociażby zwykły zegarek noszony na ręku. Na szlaku ceni się raczej to, co stanowi opozycję wartości uchodzących za podłoże technicznej nowoczesności, a więc powolność zamiast szybkości, długotrwałość zamiast krótkotrwałej bylejakości, mozolny wysiłek zamiast łatwości. Na szlaku nie da się wszystkiego przewidzieć i zaplanować. Pielgrzym ma także możliwość doświadczenia czasu w nowy sposób. W przeszłości owo doświadczenie miało sens religijny, było także powiązane z rytmem natury i pełnym obaw myśleniem o pogodzie i niepewnej przyszłości. Dzisiaj pielgrzymka jest okazją do odczucia tego rodzaju doświadczeń. Na szlaku czas upływa powoli, w synchronii z przemierzoną drogą i zgodnie z rytmem natury, gdzie położenie palącego zazwyczaj słońca bywa bardzo istotne.

Pielgrzymowanie łączy się również ze szczególnym doświadczeniem przestrzeni. Na trasie pątniczej zmienia się ona powoli i dlatego jej percepcja ma charakter narracyjny. Końcem narracji staje się miejsce docelowe – grób Apostoła w gigantycznej katedrze w Composteli. Wędrówka staje się realizacją idei „pierwotnego” nomadyzmu, połączonego ze strategią „odkrywania” i „zdobywania”, co pozwala na doznawanie „pierwotnych” aspektów egzystencji. Pielgrzym doświadcza zmęczenia, gorąca lub zimna, działania słońca, wiatru i deszczu. Uczestnictwo w Camino de Santiago jest więc okazją do „spotkania się” w sposób bezpośredni z naturą, ale także z własną fizycznością. Pielgrzymka ma tym samym charakter pokutny, wiąże się bowiem z narzuceniem sobie dyscypliny i tym samym jest pewną formą udręczenia ciała. To pozwala na traktowanie pielgrzymki jako swoistego uczestnictwa w dyskursie „męczeństwa”. W pielgrzymce można także widzieć metaforę chrześcijańskiej drogi życia prowadzącej ku wieczności – ku *sacrum*. Wędrówka staje się więc doświadczeniem rzeczywistości mitycznej, które można

postrzegać jako rodzaj duchowej archeologii – rodzaj wykopaliska, odsłaniającego głębię egzystencji w przeszłości.

Wędrówka daje poczucie uczestnictwa w przestrzeni temporalnej, wyznaczonej przez historię. Odniesienia czasowe sięgają tu nawet tysiąca lat wstecz, w związku z czym można tu odczuć trwanie, stanowiące opozycję szybkiego przemijania, które tak dotkliwie naznacza kulturę nowoczesną. Najbardziej wyrazistymi świadectwami długiego trwania stają się architektura – średniowieczna zabudowa miast powstałych w celu obsłużenia pątników, kamienne mury, bramy czy mosty, a także liczne kościoły i klasztory. Są one nie tylko punktami orientacyjnymi w podróży lub miejscami przystankowymi, lecz przede wszystkim pewnymi obrazami rzeczywistości, a tym samym świadectwami pewnego sposobu jej konceptualizowania.

Obrazy

Hans Belting, niemiecki historyk sztuki, pisał o obrazach, które egzystują w społecznej wyobraźni, mają charakter wspólnotowy i jednocześnie są do jakiegoś stopnia indywidualne. Według Beltinga, to my jesteśmy ich miejscem. Nośnikami tak rozumianych obrazów mogą być różne media – architektura, rzeźba, malarstwo. Na szlaku św. Jakuba jednym z najbardziej uobecniających się mediów obrazów są kościoły. Te najwcześniejsze, romańskie, urzekają prostotą i czystością form, co w znacznej mierze wynika z faktu, że planowano je wykorzystując język geometrii. Podkreślmy, że wzdłuż hiszpańskiego szlaku prowadzącego do Composteli dominują budowle oparte na wzorach architektury francuskiej. Jedną z figur najczęściej wykorzystywanych w planowaniu kościołów romańskich był kwadrat. Stanowił punkt wyjścia w pracy architekta, jednocześnie będąc figurą nacechowaną symbolicznie i przy tym urzekającą

swoją doskonałością. Postrzegano go jako symbol liczby cztery, która zaprzętała uwagę średniowiecznych teologów chociażby ze względu na fakt, że tak często pojawiała się w Piśmie Świętym¹⁷. W Księdze Rodzaju jest mowa o czterech żywiołach, następnie czterech stronach świata i czterech rajszych rzekach, imię pierwszego człowieka – Adam – składa się z czterech liter. Z kolei w Nowym Testamencie pojawiają się czterej Ewangelisci, a w Objawieniu św. Jana czterej jeźdźcy i cztery bestie apokaliptyczne. Figura kwadratu kojarzona z tego rodzaju znaczeniami, zastosowana jako moduł w architekturze sakralnej, dawała poczucie nie tylko geometrycznego porządku, lecz jednocześnie kosmicznej harmonii. Dzięki temu cała budowla kościoła stawiała się egzemplifikacją boskiego ładu¹⁸.

Nie jest więc przypadkiem, że na przykład wielkość i proporcje kościelnych arkad międzynyawowych na ogół wyznaczała wielokrotność kwadratu. Zakończenie arkad stanowiły zwykle łuki będące wycinkiem koła; na rzucie kwadratu wznoszono przęsła w nawach. Na jego planie wybudowano w końcu IX wieku najstarszą zachowaną budowlą sakralną w Composteli: kaplicę pod wezwaniem Santa Maria de la Corticella, którą administrowali benedyktyni z pobliskiego klasztoru San Martin Pinario. Obserwując jej wnętrze, z łatwością dostrzegamy modularny charakter budowli, co stanowi efekt wykorzystania w jej planowaniu zwielokrotnionej figury kwadratu. Dzisiaj ta kamienna, z pięknie zachowanym drewnianym stropem kaplica jest wtopiona w architekturę gigantycznego romańskiego kościoła św. Jakuba, który wzniesiono w latach 1078–1128 w oparciu o wzorce francuskie – na planie krzyża

¹⁷ Por. U. Eco, *Sztuka i piękno w średniowieczu*, przeł. M. Olszewski, M. Ząbłocka, Kraków 1994, rozdz. *Estetyka proporcji*, s. 45 i nast.

¹⁸ Na temat geometrii w architekturze średniowiecznej i jej symboliki por. N. Hiscock, *The Symbol at Your Door. Number and Geometry in Religious Architecture of the Greek and Latin Middle Ages*, Humpshire (England) and Burlington (USA) 2007.

z trzema wielkimi nawami i szeroko wysuniętym na boki transeplem. Wokół chóru wybudowano obejście z wieńcem kaplic. Kościół z czasem obudowano różnymi aneksami, przybudówkami, kaplicami, a w XVIII wieku wzniesiono wielką barokową fasadę od strony zachodniej.

Największe budowle gotyckie na szlaku hiszpańskim – w Burgos i León – stanowiły import wzorów architektury gotyckiej z Francji. Przykładem jest olbrzymia katedra w Burgos. Jej geometryczna struktura została jednak skryta pod natłokiem dekoracji, które zdają się świadczyć nie tyle o religijności fundatorów katedry, lecz bardziej o ich pozycji społecznej, a tym samym o ich możliwościach ekonomicznych i ich potędze, stanowiąc w istocie świadectwo ich egotyzmu. Całkowicie odmienna jest katedra w León, ujmująca geometryczną logiką swojej struktury. Pielgrzymi na trasie św. Jakuba wielokrotnie oglądają też zabudowania średniowiecznych klasztorów, w których uderza, podobnie jak w architekturze kościołów, wyraźnie wyczuwalny porządek geometryczny, z którym wiąże się wspomniana wcześniej mistyka liczb¹⁹. W oparciu o rzut kwadratu budowano więc klasztorne wirydarze, w których aranżowano ogrody różane symbolizujące Matkę Bożą. W okalających je krużgankach widzimy splecione, geometrycznie wykreślone finezyjne służki, wimpergi i maswerki. Uderza na przykład, że w arkadach krużganków pojawiają się zwykle trzy pola wydzielone filarami i że widoczne u góry skomplikowane, ażurowe maswerki są trzykrotnie powtórzone tworząc w ten sposób znak Trójcy Świętej.

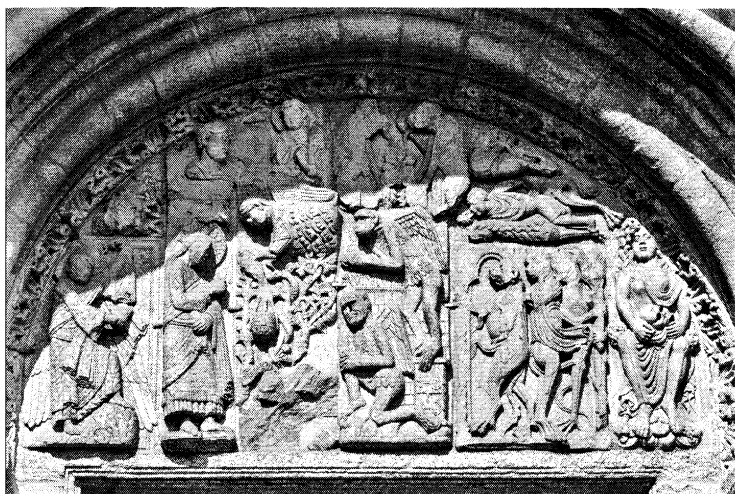
Istotnym elementem porządku symbolicznego, którego fundament tworzy architektura wsparta na geometrycznym porządku, stanowią obrazy o charakterze często napominającym – są to rzeźby i płaskorzeźby w kamiennych nadprożach, tympanonach, w archiwoltach portali i kapitelach kolumn wewnątrz kościołów,

¹⁹ Tamże.

rzeźby umieszczane w niszach fasad kościołów, także ołtarze i ich dekoracje, jak również obrazy malowane na deskach lub na płótnie, freski na ścianach itd. W tympanonach kościołów romańskich i gotyckich takimi obrazami są na przykład kamienne płaskorzeźby przedstawiające Sąd Ostateczny, mówiące o zbawczej mocy Chrystusa i Kościoła. Ich stałym elementem jest wizerunek majestatycznie tronującego Chrystusa jako surowego, lecz sprawiedliwego Sędziego świata. Zwykle towarzyszą mu przedstawienia symboli Ewangelistów, wizerunki aniołów, postaci świętych, apostołów, diabłów i aniołów, przedstawienia dusz wybawionych i potępieńców wtrącanych do piekła, a także bestii i potworów. Czasami można tu dostrzec także przedstawienia zwykłych ludzi epoki średniowiecza: kupców, piekarzy, szewców. Dopełnieniem napominającej wymowy bywają także pozostałe elementy dekoracji rzeźbiarskiej kościoła. Jednym z przykładów mogą być kamienne rzeźby dekorujące kroksztyny pod dachem w kościele św. Marcina w miejscowości Fromista niedaleko Burgos. Są to pochodzące z XI wieku kamienne przedstawienia prawie czterystu postaci: akrobatów, kuglarzy, potworów i małp. Znajdziemy wśród nich mężczyznę z wyeksponowanym gigantycznym fallusem i rzeźbiarski wizerunek nagiej kobiety. W epoce średniowiecza akrobatów kojarzono z bezrefleksyjną zabawą i grzeszną cielesnością, a także – jako że ich profesja wymagała ustawicznej wędrówki – brakiem przywiązania do jakiegokolwiek miejsca. Postrzegano ich w związku z tym jako ludzi pozbawionych honoru. Małpa z kolei symbolizowała głupotę. Potwory stanowiły objawienie szatana, natomiast nagość postrzegano jako oznakę rozpusty.

W dekoracji rzeźbiarskiej kościołów usytuowanych wzdłuż szlaku pielgrzymkowego można także zobaczyć liczne przedstawienia św. Jakuba i samych pątników, zwykle łatwych do rozpoznania dzięki ich atrybutom: kosturom i muszłom. Przedstawienie Apostoła jest, obok postaci Chrystusa, centralnym elementem słynnego

Portico de la Gloria w katedrze w Composteli. Święty wita pielgrzymów w imieniu usytuowanego powyżej Chrystusa – siedząc na kolumnie podpierającej kamienne nadproże i trzymając w rękach pielgrzymi kostur i zwój zaświadcający o tym, że jego obecność w tym miejscu jest efektem poruczenia Boga.



Kuszenie Chrystusa przez fantastyczne demony, lewy tympanon w Bramie Żłotników (Puerta de las Plateras), XII wieku, katedra św. Jakuba w Composteli. Fot. K. Kisielewski

W dekoracji rzeźbiarskiej tego niezwykłego portalu widzimy także grzesznika z pętlą na szyi – to Judasz. Inny grzesznik – potępiany za żarłoczność – jest zmuszany do jedzenia. Kolejny, będący personifikacją grzechu pijaństwa, usiłuje napić się nieskutecznie z bukłaka na wino. Zobaczyć tu można także działające na wyobraźnię przedstawienia demonów i bestii symbolizujących szatana. W archiwolcie nad tympanonem umieszczono z kolei rzeźbiarskie wizerunki muzykantów, co stanowi nawiązanie do tekstu Apokalipsy św. Jana. Są to swoiste sceny rodzajowe, ponieważ można tu dostrzec między innymi muzyka strojącego instrument, inne-

go zajmującego się swoją *viola da gamba*, kolejnego, który reguluje naciąg łańcucha na *psalterium*, podczas gdy jeszcze inny daje ton. Instrumenty są tu niezwykle starannie wyrzeźbione, co pozwala na traktowanie ich jako źródeł w studiach nad historią muzyki średniowiecznej. Budynek kościoła zawsze jest więc bardzo złożoną narracją, obrazującą średniowieczną kosmologię.

Podsumowanie

Camino de Santiago jest zjawiskiem niezwykle interesującym z perspektywy kulturoznawczej. Stanowi ono przede wszystkim świadectwo przeszłości, które jest żywe do dzisiaj. Camino nadal jednoczy wszystkich, którzy poczuwają się do wspólnoty z europejską tradycją. Przy okazji szlak staje się również narzędziem promocji Hiszpanii jako kraju atrakcyjnego w sensie turystycznym i religijnym²⁰.

Pielgrzymki do grobu św. Jakuba są zjawiskiem kulturowym o niejednorodnym charakterze, ponieważ w istocie składają się na proces rozgrywający się nieustannie od ponad tysiąca lat. Są także zjawiskiem statycznym dzięki licznym świadectwom przeszłości – kościołom, klasztorom, plebaniom, rzeźbom, obrazom, rzemiosłu artystycznemu, średniowiecznej i nowożytnej zabudowie miejskiej, kamiennym hospicjom przeznaczonym dla pielgrzymów, fragmentom murów obronnych, kamiennym mostom wybudowanym ku wygodzie pątników jeszcze w czasach średniowiecza, a także

²⁰ Jak napisał napisał Felipe v. Garin Llombart, przewodniczący Państwowej Agencji Promocji Kultury Hiszpańskiej za Granicą, Camino to narzędzie „propagowania historii Hiszpanii i jej miejsca w Europie i na świecie”. F. v. Garin Llombart, b. t., tekst [w:] *Szlaki, z których zrodziła się Europa. Pielgrzymowanie do Santiago de Compostela i jego obraz w sztuce*, Kraków 2004, katalog wystawy, s. 6.

zachowanemu dawnemu oznakowaniu. Są one uobecnieniem pewnych obrazów rzeczywistości, których oparcie stanowi mit.

Pielgrzymowanie do grobu św. Jakuba jest więc – powtórzmy raz jeszcze – doświadczeniem rzeczywistości mitycznej. Ma ono swoiście pierwotny charakter, z którym wiąże się inny, odmienny od codziennego, sposób percypowania rzeczywistości – czasu, przestrzeni, własnej cielesności i empatycznego spotkania z drugim człowiekiem. W przypadku osób religijnych reaktualizacja mitu staje się uczestnictwem w innym porządku rzeczywistości. Trwające prawie tysiąc lat wędrówki pielgrzymów do grobu św. Jakuba są więc zjawiskiem ilustrującym siłę oddziaływania mitu. Jeszcze raz wypada podkreślić, że główny nurt tradycji Jakubowej – której zasadniczym wyrazem stała się idea pielgrzymowania do grobu w Composteli – rozwinął się dzięki funkcjonowaniu w społecznej wyobraźni legendy o translacji ciała świętego i cudownych wydarzeniach z jego udziałem.